

Zygmunt Kłodnicki

PRZYRODNICZE I KULTUROWE UWARUNKOWANIA TRADYCYJNEGO RYBOŁÓWSTWA ŚRÓDLĄDOWEGO W POLSCE

„Jak ryby żyją w wodzie? – to myśl, która ożywiła umysł człowieka, pierwotnego rybolowcy, kiedy dla swego pożytku w tym pierwszym rzemiośle uprawianym dla utrzymania swego bytu, odkrywał przemysłne sposoby na wyłowienie ryby z jej środowiska i kiedy w tej przemysłności przejawiał pierwsze przebłyski swego geniuszu wynalazczego. Wokół tego pytania skupiały się od wieków i dziś snują się domysły i legendy, wyobrażenia i przesady, spostrzeżenia i badania naukowe oraz doniosłe odkrycia”.

F. Staff, 1950, s. 15

Przez setki tysięcy lat człowiek prowadził zbieracko-łowiecko-rybacki tryb życia¹. I choć w ostatnich kilku tysiącach lat zajął się rolnictwem, to przecież tamte doświadczenia i zdobyte wówczas umiejętności zachowały się w różnym stopniu w niektórych częściach Starego i Nowego Świata. Wciąż ponawiane obserwacje i czynności doprowadziły człowieka do poznania podwodnego świata, słabo przecież dostępnego, wymyślenia sposobów, narzędzi i urządzeń „dopasowanych” zarówno do określonych miejsc akwenów czy cieków z uwzględnieniem pór dnia i roku, pogody, faz księżyca, jak i gatunków poławianych ryb. Stosując odpowiednie metody, a zwłaszcza metodę etnogeograficzną i retrogresywną możemy w zgrubnych zarysach odtwarzać historię opanowywania wód jako miejsca zdobywania pożywienia.

Jest bardzo prawdopodobne, że zaczęło się od zbieractwa. Oto ludzie zauważali, że w wysychających zbiornikach wodnych, niekiedy także podczas tarła, ryby można by-

¹ Artykuł przygotowano głównie w oparciu o pracę Kłodnicki Z. 1992: *Tradycyjne rybołówstwo śródlądowe w Polsce. Zarys historii sposobów, narzędzi i urządzeń rybackich w świetle metody retrogresywnej* Acta Universitatis Wratislaviensis No 1318, Wrocław. W artykule pominięto część dokumentacyjną i obszerną literaturę przedmiotu.

ło dosłownie „zbierać”. Przydawały się także doświadczenia łowieckie: ryby można było naganiać w stronę mielizny albo zarośli, gdzie łapano je rękami. Ość do bicia ryb również ma swój początek w oszczepie myśliwskim, a sidło naprowadzane na szczupaka jest podobne do sidła łowieckiego (różnica polega na tym, że pierwsze jest narzędziem aktywnym, a drugie – pasywnym). Usztywnione kłonie ramowate, którymi do niedawna łowiono ryby w północno-wschodniej Polsce, dawniej służyły również do połowu ptaków.

Mamy też do czynienia z wabieniem karmą i dźwiękiem. Wyplatane z witek lub korzeni koszowate wiersze umieszczano w oknach również wplecionych jazów przypominających konwergencyjne grodzie stosowane dawniej w łowiectwie. W drodze ewolucji plecionkę zastąpiono siatką, ale zasadniczy model nie uległ zmianie: węcieże (żaki) są nadal zaopatrzone w skrzydła z siatki, które naprowadzają ryby do pułapki.

Jednakże większość sposobów, narzędzi i urządzeń stanowi specyficzny „dorobek” rybaków. Ograniczając się do obszaru Polski i krajów sąsiednich, a pomijając rybołówstwo przybrzeżne i pełnomorskie, wymieńmy je począwszy od najprostszych i z reguły najdawniejszych, aż po skomplikowane i wydajne, najczęściej późnego pochodzenia.

1. Łapanie ryb rękami.
2. Bicie ryb ościami.
3. Chwytywanie ryb narzędziami obejmującymi: bodarzami i siłdami.
4. Głuszenie ryb: pod lodem, pod kamieniem.
5. Odurzanie/trucie ryb.
6. Łowienie ryb narzędziami haczykowatymi: wędami, pęczkami i sznurami.
7. Łowienie ryb narzędziami pułapkowymi:
 - a) w pęki gałęzi,
 - b) w łby padłych lub zabitych zwierząt z dowiązanym workiem,
 - c) w wiersze lub w bębunki (koszowate samolówki),
 - d) w żaki (węcieże),
 - e) w węgornie.
8. Łowienie ryb kłoniami z brzegu, brodząc, pod lodem i z łodzi:
 - a) kłonia opałkowata,
 - b) kłonia pałakowata,
 - c) kłonie ramowate,
 - d) kłonia suwata,
 - e) kłonia człapun.
9. Łowienie podrywką.
10. Łowienie włokiem.
11. Łowienie zarzutnią.
12. Łowienie sieciami jednowarstwowymi stawnymi lub ciągnionymi.
13. Łowienie ryb sieciami dwu- lub trójwarstwowymi.
14. Łowienie ryb sieciami matniowymi:
 - a) brodnikami,

- b) przywłokami,
- c) niewodami,
- d) klepami.

Łapanie ryb rękami jest poświadczane wprawdzie dopiero dla r. 1557 – Hennenberger wspomina o łowieniu ryb w ten sposób w Królewcu u ujścia Pregoly. Późniejsze materiały, głównie etnograficzne potwierdzają znajomość tej, zapewne prastarej, formy w różnych okolicach Europy świadcząc w ten sposób o jej dawności. Łapano tak pstrągi, miętusy, płocie, rzadziej inne gatunki ryb.

Metalowe części ości do bicia ryb zachowały się na stanowiskach archeologicznych z wczesnego średniowiecza, choć zapewne były poprzedzone przez ości w pełni drewniane. Wincentemu Polowi zawdzięczamy barwny opis bicia ryb ościami „na powiększonych rzekach”, zapewne przez mieszkańców Kalnicy k. Baligrodu: *„Kiedy noc ciemna, spokojna wybierają się na wodę nocą z kagańcami płonącym luczywem. Na czystej wodzie widzi przy świetle do dna każdy kamień. Ryby podchodzą do światła, inne leżą cicho na dnie rzeczonym, a gdy je spostrzegają rybacy wybierają je na ości. Są to na żyrdzi osadzone zębate żelazka odsiecznie nacięte, które ostkami nazywają. Osobliwy jest wśród ciemnej nocy ten widok błędzących rybackich światel po wodzie pomiędzy skalami”*. Opis ten pochodzi z końca lat 30. XIX w. Dodajmy, że łupem padały głównie szczupaki, jazie i węgorze.

Bodarze różniły się od ości ramionami naprowadzającymi rybę na ostrze. Stosowane głównie w bałtyckim rybolówstwie przybrzeżnym do polowu węgorzy, były w użyciu na Pomorzu Gdańskim. Zasięg ten, a poza tym brak dawniejszych znalezisk archeologicznych, każe przyjąć pogląd, że dopiero od paru wieków należą one do instrumentarium rybaków śródlądowych w Polsce.

Do archaicznych sposobów należy ogłuszanie ryb przez uderzanie kijem w wodę, kamieniem lub młotem w kamień pod którym ukryły się ryby, najczęściej jednak kijem lub drewnianym młotem, także obuchem siekiery o łód nad głową stojącego pod nim szczupaka lub miętusa. Jeszcze w dobie nowożytnej bito tak ryby na obszarach od Dunaju po Skandynawię i północno-wschodnią Europę.

Rzadsze są informacje o zatrucaniu czy odurzaniu ryb karmą lub zatrucaniu wody. W Dzienniku Urzędowym Województwa Sandomierskiego pod datą 1829 r. znajdujemy zdanie: *„Po niektórych miejscach Województwa tutejszego naganny zwyczaj zarzucania trutki na ryby po rzekach i stawach podotąd doświadczać się daie”*. Truto lub odurzano sprowadzanymi z zagranicy nasionami kulczyby wronie-oko (*Strychnos nux-vomica*) i rybitrutki (*Anamirta cocculus*) oraz rodzimą okowitą dodawaną do karmy. W okolicach Wejherowa jeszcze przed r. 1883 odurzano ryby wrzucając do zbiornika wodnego dziewannę (*Verbascum thapsus*).

Na różnych europejskich, także polskich, stanowiskach górnopaleolitycznych i późniejszych znajdowano niewielkie (4,2-4,5 cm) przetyczki kościane z przewężeniem w środku, zapewne do przywiązywania linki. Były to zapewne narzędzia do polowu ryb. Etnografowie znajdowali różnego rodzaju haczyki drewniane, w tym podobne do owych kościanych, które są co najmniej równie dawnego pochodzenia.

Zbyt wiele miejsca zajęłyby opisy różnych węd do połowu aktywnego i pasywnego. Zasięg tzw. sznurów, czyli węd z wieloma haczykami zdaje się świadczyć o ich względnie późnym pojawieniu się na ziemiach polskich. Znał je Tomasz Bielawski, który w wydrukowanym w 1595 r. wierszowanym „Myśliwcu” pisał: „*Na sznurach wieczór ciskam wędy, / A rybkę małą pozawdziewam wszędy. Niż się zapali po świtanie zorza, / To zabieram z wędy krętego węgorza.*”

Oprócz węgorzy na sznury łapały się również często miętusy, nieco rzadziej sumy, szczupaki, brzany, jeszcze rzadziej inne ryby. Równie późnego zachodniego pochodzenia mogą być w Polsce tzw. pęczki, tj. pływające pojedyncze wędy² do połowu węgorzy.

Często posługiwano się narzędziami i urządzeniami pułapkowymi. Były to narzędzia do połowu biernego. Do rybaka należało ustawienie narzędzia we właściwym miejscu i wyciągnięcie go w określonym czasie. Najdawniejszymi samolówkami na piskorze były luźno związane gałęzie, wiązki grochowin, a na węgorze – łąby większych zwierząt z dowiązanymi workami zanurzone w wodzie. Na rzekach górskich wschodniego Podkarpacia kamienne lub wyplecione płoty były tak skonstruowane, że prąd wody porywał pstrągi wyrzucając je na drewnianą kratę, a stąd do podstawionego kosza. W Puszczy Zielonej w okno takiego jazu wstawiano stożkowaty mocno wydłużony kosz, w którym więzły ryby.

W oknach drewnianych jazów bitych dawniej powszechnie na rzekach, stawiano wiersze sercowe lub nawet bezsercowe albo węcierze. Wiersze sercowe stawiano też bez jazów, w miejscach, gdzie przepływały węgorze, szczupaki płocie i ryby strefy dennej – liny i karasie. Ich wyraźne ślady odkryli archeolodzy na wczesnośrednio-wiecznych stanowiska w Gdańsku i w Opolu, a historycy w źródłach pisanych począwszy od 1266 r. (zapis niepewny) lub 1380 r. (*gulgustrum, quod polonice vocatur wiersza*).

Wiersze wyplatano z witek lub korzeni, natomiast węcierze (żaki) wykonywano z zaimpregnowanych nici. Węcierze wydają się być narzędziem młodszym³, upowszechniającym się z Zachodu. Zaopatrzone w jedno, dwa lub trzy skrzydła, stawiane w kombinacji z innymi żakami, stały się uniwersalnym narzędziem nie wymagającym kłopotliwego bicia jazów. Łowiono nimi głównie węgorze, szczupaki, liny, a w mniejszym stopniu karasie, miętusy i leszcze. Najpóźniej, z północno-wschodniej Europy, przyszedł do Polski mieroże – węcierze tak skonstruowane, że przylegały do dna zbiornika nie pozwalając rybom ominąć wlotu do pułapki.

Walcowatą samolówką z siatką rozpiętą na trzech obręczach, usztywnionych paroma wzdłużnymi żerdkami, o wlotach z obu stron, pospolicie nazywano „bębenkiem”, czasem „koszem” lub „korblem”. Zastawiano ją zwykle bez jazu i bez ścia-

² Być może najdawniejszą wzmiankę o pojedynczych wędach pływających (pęczkach) znajdujemy w zachodniopomorskim dyplomie z r. 1292, w którym pozwolono rybakom miejskim z Dymina na połów w Jeziorze Komorowskim m.in. *cum hamis scilicet hantangle et vlotangle*. Te ostatnie mogą oznaczać zarówno wędy pływające jak i sznury.

³ Najdawniejsza wzmianka o tym narzędziu (*vyrsche sicze*) pochodzi z wielkopolskiego dokumentu z r. 1408.

nek z siatki na ryby strefy dennej – liny i karasie. Także i to narzędzie pułapkowe jest zachodniego i dosyć późnego pochodzenia.

Węgornie, tj. pułapki skrzynkowe, zakładano zwykle przy słuzach młyńskich. Poza młynarzami także rybacy zawodowi budowali węgornie w korytach rzek i innych cieków. Zasada funkcjonowania węgorni polegała na tym, że spiętrzona przez służę woda spływała przez skrzynię z ażurowym dnem. Węgornie uruchamiano zwykle na czas wiosennego i jesiennego ciągu węgorzy. Nieoceniony Tomasz Bielawski pisał w 1595 r.: „Łosoś uskokczny wpadł w rzece w skrzynię”. W dokumencie z r. 1849 czytamy: „Pod Tykocinem na przestrzeni dwóch mil znajduje się około 100 węgorni”. W drugiej połowie XX w. były one już bardzo rzadkie.

Połów kłoniami należy do formy aktywnej. Kłonię wyplataną z wici lub wykonaną z sieci zamocowanej na pałaku, płozach lub ramie, zanurza się do wody i po chwili wyjmuje; woda szybko wycieka, a ryby zostają. Wydaje się, że dawniejsze kłonie wyplatano podobnie jak kosze. We wschodniej Polsce kłoniami opalkowatymi łowiono tak karasie i niektóre inne ryby jeszcze w 2. połowie XX wieku.

Pospolite kłonie wykonane z siatki są być może późną innowacją. Świadczyłyby o tym nazwy gwarowe „sak” pochodzenia romańskiego i „kłonia”, „kłomla” zapewne również obcego pochodzenia.

Najpospolitsze były kłonie pałakowate używane do połowu z brzegu, brodząc, niekiedy z łodzi i pod lodem. W zależności od tego pozostaje usytuowanie rękojeści. Niektóre egzemplarze, używane jeszcze w latach 70. XX w. w północno-wschodniej Polsce, są zaopatrzone w trzy zbiegające się żerdki usztywniające siatkę; może to ślady po dawnych żeberkach, z czasów, gdy kłonie te były wyplatane z witek. Łowiono nimi głównie szczupaki i liny, rzadziej karasie, okonie i inne ryby.

Względnie późnego pochodzenia na ziemiach polskich jest suwata – kłonia rozpięta na dwóch żerdkach skrzyżowanych blisko jednego końca i zaopatrzona w siatkowy płytki worek. Znana nad Nilem od przeszło 4000 lat, o zasięgu eurazyjskim obejmującym w Europie Włochy, Francję i Niemcy, „w obrębie ziem słowiańskich ma zasięg wybitnie zachodni, a jej polska nazwa suwata jest niewątpliwie pochodzenia niemieckiego” (Moszyński, 1967).

Człapun „jest to nic innego jak średniej wielkości suwata umocowana na długiej żerdce” (Benecke, 1881). Także i to narzędzie jest w Polsce stosunkowo późnego pochodzenia, co widoczne jest w jego geograficznym zasięgu zamykającym się do zasięgu suwaty.

Do grupy kłoi zaliczyć należy również siatki rozpięte luźno na drewnianej ramie lub siatki workowate również przymocowane do ramy, lecz dodatkowo usztywnione pięcioma żerdkami. Łowiono nimi szczupaki, karasie, liny, płocie, rzadziej inne ryby brodząc po pływaczach, sporadycznie zaopatrywano je w dwa drążki umożliwiające połów z łodzi. Ta ostatnia forma być może dała początek włokom łódkowym, te pierwsze natomiast – włokom pieszym. Jeśli tak w istocie było, to nie sposób określić okolic, gdzie nastąpiło owo udoskonalenie kłoi ramowatych. Włokami łowiono ryby na znacznych obszarach co najmniej środkowej Europy, w tym także na terenach zapóź-

nionych kulturowo, np. w dorzeczu górnego Sanu, co zdaje się świadczyć o ich dawności.

Kłonia sanie, którą łowiono szczupaki i inne ryby brodząc po pływaczach wód północno-wschodniej Polski i północnej Lubelszczyzny, przypomina nieco najprostsze sieci matniowe – brodniki, które jednakże były zaopatrzone w matnię, a ich skrzydła, mimo, że niewiele dłuższe od tych w kłoni sanie, były zaopatrzone w grzęzy i pływaki.

Kwadratowe podrywki rozpięte na dwu pałkach i podnoszone z wody za pomocą długiej żerdzi były w użyciu w południowej i środkowej Polsce i zdają się być południowego pochodzenia. Wspomniany już znakomity badacz kultur słowiańskich K. Moszyński uważał, że narzędzie to od dawna było znane w południowych krainach Eurazji, skąd szerzyło się m.in. w kierunku Europy północno-wschodniej. W Polsce podrywkami łowiono głównie świnki, rzadziej szczupaki, płocie i inne ryby.

Szczególnie interesującym narzędziem były zarzutnie – sieci mające kształt koła o kilkumetrowej średnicy. Pomijając tu bardziej szczegółowy ich opis wspomnijmy, że łowiono nimi ryby rzucając sieć na wodę z brzegu lub z łodzi. Ich rozległy światowy zasięg obejmuje Oceanię, krainy południowoazjatyckie i nadśródziemnomorskie, gdzie poświadczono zostały źródłowo już przed około 4 tysiącami lat. W Polsce pojawiły się nie wcześniej jak w XIX w. najpierw od zachodu (na obszarach niemieckich znane były tylko parę wieków wcześniej), a w latach 20. XX w. także od wschodu. Szerzenie się zarzutni jest przykładem wędrówki wytworu kulturowego z obszarów śródziemnomorskich przez zachodnią Europę w głąb Europy Środkowej. Droga przez Morze Czarne przez tysiąclecia była niemożliwa bądź co najmniej poważnie utrudniona przez pasterskie ludy zmiatające nawet drobny posiew kultur rolniczych z terenów stepowych. Dopiero w dobie nowożytnej Polska i kraje z nią sąsiadujące, w wyniku postępującej stabilizacji osadniczej, ale i rozlicznych większych i mniejszych ruchów kolonizacyjnych intensywnie nasycała się elementami kultur europejskich.

Do długiej listy narzędzi rybackich dodajmy sieci skrzelowe i oplątujące. Bywały one różnej wielkości, a łowiono nimi ryby zastawiając sieci w wodzie lub ciągnąc je z łodzi lub brodząc. Sieciami skrzelowymi łowiono głównie szczupaki, leszcze, płocie i okonie. Sieciami oplątującymi dwu- i trójwarstwowymi łapano natomiast głównie szczupaki i leszcze, rzadziej płocie i inne ryby. Sieci należą do dawnego inwentarza rybackiego. Jedne mogą być starym nabytkiem słowiańskim, inne mogły być zapożyczone od ludów germańskich.

Do najwydajniejszych narzędzi należały sieci matniowe. O najmniejszych brodnikach wspomniano już wyżej. Łowiono nimi z ładu lub brodząc po pływaczach. Większymi włózkami łowiono również pieszo lub z łodzi ryby wyborowe, nierzadko węgorze. Najprostszą, choć może późnego pochodzenia była klepa (jazgarnik), tj. sieć matniowa z krótkimi skrzydłami lub nawet bez nich.

Niewodami letnimi zwanymi przywłokami łowiono z łodzi najczęściej płocie, rzadziej leszcze i szczupaki (w północnej Polsce). Niewodami natomiast łowiono spod lodu płocie i leszcze.

W odróżnieniu od innych sposobów zdobywania pożywienia, czy to tak starych jak zbieractwo i łowiectwo, czy względnie niedawnych, jak rolnictwo i hodowla, rybołówstwo było i jest równoznaczne z opanowaniem obszarów dostępnych dla człowieka początkowo jedynie z brzegu i z lodu, a stosunkowo późno także z tratwy, czółna i łodzi. To dzięki swemu geniuszowi człowiek wynalazł sposoby, narzędzia i urządzenia, które pozwoliły mu eksploatować niedostępne głębie wodne. Te prymitywne często formy rybołówstwa są tego geniuszu dowodem.

LITERATURA

- Benecke B., 1881: *Fische, Fischerei und Fischzucht in Ost- und Westpreussen*. Königsberg i. Pr.
Kłodnicki Z., 1992: *Tradycyjne rybołówstwo śródlądowe w Polsce. Zarys historii sposobów, narzędzi i urządzeń rybackich w świetle metody retrogresywnej*. Acta Universitatis Wratislaviensis No 1318, Wrocław.
Moszyński K., 1967: *Kultura ludowa Słowian*. t. I. Kultura materialna. Wyd. 2. Warszawa.
Pol W., 1966: *Prace z etnografii północnych stoków Karpat*. Wyd. wstępem i komentarzami zaopatrzył J. Babicz. Archiwum Etnograficzne, t. 29, Wrocław.
Staff F., 1950: *Ryby słodkowodne Polski i krajów ościennych*. Warszawa.
Znamierowska-Prüfferowa M., 1988: *Tradycyjne rybołówstwo ludowe w Polsce na tle zbiorów i badań terenowych Muzeum Etnograficznego w Toruniu*. Toruń.

SUMMARY

Cultural and natural conditions of traditional inland fishery in Poland

The author has analysed kinds of fishing techniques, tools and equipment from ethnological point of view, also taking a note of their natural aspects. In many cases, tools used in traditional inland fishery in the 20th century on the territory of Poland have an early origin, even of the Paleolithic Period. Catching fish into hands, hitting water or ice by a stick, hitting a river boulder by a stone while fish are hidden below, pricking the fish by a fishbone or using a trap fastened to the stick are undoubtedly primeval, and partially, have the origin in hunting. Wisps of twigs called samołówki, fishing by baskets or special ones called opalki plaited of flagellums or tree roots also seem to be ancient. Widespread, but disappearing reaches of these manners and tools prove it.

Other fishing tools and devices seem to be of later origin and the analysis of the reaches/territories of their occurrences, including their local names, lead the author to conclusions about their origin or directions of their arrival to Polish territory. The diversity of fishing techniques, tools and devices also depended on the specificity of the aquatic environment, daytime, season, weather or even phase of the moon. It also led to peculiar selectivity of the fishery tools.

Prof. dr hab. Zygmunt Kłodnicki
Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji
Uniwersytet Śląski – Filia w Cieszynie
ul. Bielska 62
43-300 Cieszyn